

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

ROK III MAJ 1936 NUMER 5



Nakład 35.500 egz.

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

MIESIĘCZNIK ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. P. W.

ROK III MAJ 1936 NUMER 5

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI

Musimy czuwać i być gotowi do odparcia każdego zamachu na naszą Ojczyznę. Wysiłek i praca — to nasz cel i obowiązek.

Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporu i jeszcze raz uporu w osiąganiu zamierzonych celów.

Wszędzie, gdzie w długich wojnach i w ciężkich trudach żołnierskich pracował człowiek, wszędzie daje on swemu narodowi nowy nabytek kulturalny. Typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materjalnemi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne. Typ człowieka, łatwo znoszącego zmienność losu, byle mieć możność zachowania najlepszej cząstki swej duszy — szacunku dla siebie i szacunku dla swego honoru. Uczciwa praca na najskromniejszych stanowiskach, stałe poszukiwanie zgody ze swojem sumieniem, jest ich cechą, nabytą w codziennem brataniu się ze śmiercią. Jak ongiś, na polach bitew, przelewali krew dla honoru swego sztandaru i na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor sztandarów na honor swej pracy, na honor swej nowej służby, dla której wymagają szacunku, jako dla części głównej siebie samych.

Nie zamykam oczu na trudności. Własną samodzielność naród nasz musi zdobyć za wszelką cenę. Uleczyć swoje choroby, poprawić złą budowlę, zdrowe rzeczy wznosić może tylko samo społeczeństwo.

Obok materjalnych wysiłków niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile SIŁA MORALNA I WIARA W SIEBIE. Bez tego niewiele zrobić można. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamiemy.

Dziś obóz wiary we własne siły, we własną pracę, POWINIEN SIĘ STAĆ JEDYNYM OBOZEM POLSKI.

W bolesną rocznicę



Józef Piłsudski w Oleandrach w 1914 r.

Mija rok jak zostaliśmy sami. Rok, jak wielki Wódz Narodu odszedł od nas na zawsze. Rok, jak zabrakło nam ręki, która kierując sterem nawy państwowej, naród i Rzeczpospolitą prowadziła ku wielkiej i mocarstwowej potędze.

Byliśmy spokojni i pewni, że wszystko w Polsce dzieje się dobrze, że osłabić czujność możemy my — ale nigdy On. Siedział w swym białym dworku belwederskim, wiele spraw już przekazał innym, ale na każdym kroku czuło się Jego wielki i decydujący autorytet, czuło się na pulsie całego życia w Polsce Jego doświadczoną i mądrą rękę.

Mieliśmy czas do tego się przyzwyczaić. Już przed laty trzydziestu, myślał sam za cały naród. Na długo przed Legjonami próbował tworzyć zbrojny ruch niepodległościowy, dla którego Legjony stały się ostateczną i najtrafniejszą formą.

I przed Legjonami i w Legjonach Józef Piłsudski nietylko myśleć musiał za całą Polskę, ale i podejmować w jej niejako imieniu decyzje. W jej imieniu, choć przez nikogo nie był upoważniony, choć znikąd nie miał mandatu na to, co często wbrew nawet opinji większej części społeczeństwa decydował na swoją własną i wyłączną odpowiedzialność.

W ciągu dziesiątków lat mieliśmy czas się przekonać, że wszystko co podejmował, wszystko co robił — zawsze Rzeczypospolitej wychodziło na dobre. Jego genjusz ani razu Polski nie zawiódł. Dlatego byliśmy zawsze spokojni, dopóki był między nami, o przyszłe losy naszego państwa. Dlatego odpowiedzialności za przyszłe losy Polski nie czuliśmy na swych barkach.

Ze śmiercią Piłsudskiego odpowiedzialność ta przeszła na cały naród. Ze śmiercią Piłsudskiego my wszyscy jesteśmy odpowiedzialni wobec przyszłych pokoleń za to, jakie będą dalsze drogi Rzeczypospolitej.

Wszyscy ci, którzy szczerze i z głębi serca wyznają, że dobro Rzeczypospolitej musi górować i nad interesem własnym i nawet nad najboleśniejszemi sprawami jednostki, nawet nad kwestją życia lub śmierci obywatela. Tylko tym mógłby Józef Piłsudski powierzyć sztandary i honor Polski i tylko do takich ludzi naród może mieć zaufanie, że wielkiej spuścizny, jaką pokoleniu naszemu Piłsudski zostawił, nie zaprzepaszczą.

Każdy z nas może znaleźć się w gronie tych ludzi, to nie żadna zamknięta kasta, nad utrwaleniem i wzmocnieniem potęgi Polski każdy z nas może pracować. Ale żeby ta praca przyniosła pożądany rezultat, nie możemy się znajdować w ideowej „rozsypce".

Jednakowy płomień winien płonąć w naszych sercach, jednakowa niezłomna wola winna towarzyszyć wszystkim naszym pracom dla dobra państwa, niezależnie, na jakich stanowiskach społecznych pełnimy te prace: przy sterze nawy państwowej, w podziemiach kopalni, czy przy pięknym warsztacie pracy rolnika.

Józef Piłsudski zostawił nam wskazania, jak mamy pracować dla Polski. O te wskazania oprzyjmy naszą zbiorową wolę dążenia do potęgi Polski a jeśli wola ta stanie się najżywszem i najserdeczniejszem pragnieniem rzeczywiście całego narodu, wtedy przestaniemy być wreszcie rozsypanem, bezkształtnem zbiorowiskiem różnic i namiętności, a staniemy się potężną, niezwyciężoną siłą.

Testament ideowy Józefa Piłsudskiego, zawarty w Jego pisanej spuściźnie, żąda od nas wciąż nowych czynów w pracy. Zorganizowani ideowo, ożywieni jedną ideą służenia państwu i narodowi, będziemy podejmowali te czyny. Nie będzie wśród nas miejsca na szkodliwy defetyzm.

Czcijmy pamięć Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego twórczą, wytrwałą i pożyteczną pracą.

Jan Szczawiej

PIŁSUDSKI

Gdy w pałacu przed sobą staniecie oboje,
Już ty go nie uwiedziesz, ani go nie skusisz,
Na wszystkie dziwne gusła i uroki twoje
Wyzgryta ci przez zęby swe uparte: musisz!
Niedawno w wypalonych, przydrożnych ogniskach
Popiołów twoich szukał i śladów pochodu,
Z gasnących warg, co cichły na pobojowiskach,
Podsłuchał całą prawdę twego rodowodu.

Nie skłamiesz mu, nie żełżesz swej plotki papuziej,
A gdy ci spojrzy w oczy, — przeraź się i przyznaj!
Watykan zamknie okna, odjadą Francuzi,
Europa się zaśmieje, on szepnie: ojczyzna...
Wypuść go, niech wyleci, niech płaszczem powieje,
Niech porazi paradą tysiąca swych szabel!
Pamiętaj! W twoich dziejach on jeden się dzieje,
Przepruwa czas i krzyczy z pod ziemi jak kabel.

Podciąć mi słupy czarnych, bezczelnych szubienic
I historję wypędzić z kazamat na wiatry,
Heroiczny mój dramat odrzucił swój wieniec,
Już pali się! Już w ogniu stanęły teatry!
Już zerwali się wszyscy, z południa, z północy,
Do nowych stolic radjo przebija się w górze!
Wracajcie emigranci! przylećcie prorocy
Z cudzoziemskich cmentarzy błogosławić burzę!

Bo tu się Bóg na Polskiem Mazowszu rozpęta,
Siedmiogrodzkie powietrze przywoła Batory,
Już dzwonią wszystkie miasta! Rozległy się święta!
Uciszcie się! Niech z Litwy zaszumią mu bory.

Kazimierz Wierzyński.

Żałoba kobiet w P.P.W.

Rok temu 12 maja wieczorną porą ulicami Warszawy szły niezliczone tłumy — pod Belweder. Ponad wszystkiem unosił się smutek i przygnębienie.

Dziś — niema Go w Belwederze. Niema Go już nigdzie na ziemi. W kaplicy Św. Teresy w Wilnie spoczywa Jego Serce, a w pomroce krypty romańskiej Św. Leonarda kryształowa trumna kryje szczątki zmęczonego człowieka. Niema Go już, a przecie obecność Jego na każdym odczuwamy kroku, odnajdujemy ją w każdym dźwięku nieskrępowanej więzami niewoli mowy polskiej, w szumie biało-czerwonych barw, łopocących na wietrze, w każdym orzełku na szarej czapce żołnierskiej. Człowiek ten wielkiej miary zostawił po sobie dzieło ogromnego zasięgu, dlatego też musimy każdy na swoim zagonie siać w Imię Jego zdrowe ziarno i pracować dla zdrowego plonu, bo wiemy, że już nikt niczego za nas nie zdecyduje, bo już niema poco oglądać się na Belwederski pałacyk i z ulgą w leniwem sercu pomyśleć — „On to jakoś zrobi".

Bo On za nas wszystkich wszystko robił — przez długie lata, aż przyszła chwila, kiedy już nie mógł dalej — i odszedł na dobrze zasłużony odpoczynek; a dla nas nadeszła chwila obrachunku z dotychczasowego życia na kredyt. Więc chcąc w przyszłości godnie zdać egzamin musimy dziś kornie ugiąć kolana i w Imię Jego dla dobra całego narodu złożyć przyrzeczenie wiernego i ciągłego trudu.

W tę żałobną rocznicę Jego zgonu musimy złożyć Jego duchowi zapewnienie i uroczystą zbiorową przysięgę, że może spać spokojnie u stóp swej ukochanej Matki, że może uciszyć w sobie wieczny o naród niepokój, że będziemy nieść dalej wszyscy razem — ten wielki ciężar pracy i obowiązku, jaki przez tyle lat dźwigał sam jeden — samotny człowiek z Belwederu.

Marja Konarska

Dzień narodowej żałoby

Cała Rzeczpospolita w kirze

Dzień 12 maja, rocznica najboleniejszej straty, jaką ponieśliśmy w Polsce Niepodległej, dzień powszechnej żałoby narodowej będzie zgodnie z intencją Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka niem pracy i skupienia. „W dniu tym — głosi odezwa Komitetu — nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozole służby trwał do ostatka nie czci się świętowaniem". Tylko skupieniem najgłębszem i wydajnością pracy możemy godnie uczcić pamięć Jegi niestrudzonego żywota. Unikniemy zbędnych rozmów i rozgwaru. Nic nie zakłóci poszumu borów litewskich, gwarzących Dumą o Hetmanie, nic nie zawiększe, najżarliwiej ją miłujące Serce, aby Je znów przygarnąć na wieczny spocznek. I trzeba nam ścichnąć nietylko zewnętrznie. Musimy w Dniu Żałoby stać się cichymi w sercach naszych, aby tem wyraźniej dosłuchać się Jego słów. Jego, który wbrew rozgwarowi współczesnego pokolenia Polski i ponad rozmiwy pokoleń przyszłych podsłuchał kłóci płaczu tej ziemi, która wydała najcałą prawdę rodowodu Jej wielkości. Nie inaczej, jak tylko skupionym trudem i ciszą serc spotkamy dzień żałoby narodowej, aby w bolesną rocznicę śmierci — tem głębiej, tem wnikliwiej odczuć prawdę Jego nieśmiertelności.

*

Uroczystości żałobne odbędą się w całym kraju. Dzień 12 maja nie jest wolny od pracy. Natomiast będzie udostępnione jaknajszerszym rzeszom obywateli wzięcie udziału w nabożeństwach i akademjach żałobnych. Program uroczystości w całym kraju w dniu 12-go maja odbędzie się w następującym porządku:

Rano godz. 7 — 8 werble orkiestr wojskowych i organizacyj. Godz. 10 — 11 nabożeństwa żałobne we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań z udziałem władz publicznych, wojska, kombatantów, P. W. szkół i organizacyj społecznych. Odbędą się w niektórych miastach nabożeństwa na placach publicznych. Nabożeństwa te jednak odbędą się bez muzyki. Tam, gdize w nabożeństwach wezmą udział wojsko i P. W., po nabożeństwach odbędą się defilady przy werblach — również bez muzyki. Po zakończeniu defilad będzie odegrany jedynie hmn narodowy. W związku z nabożeństwami żałobnemi godziny ranne 12-go będą wolne od pracy.

O godz. 13-ej w południe, w momencie złożenia Serca Marszałka do grobowca, na sygnał, podany przez radjo, dzwony kościelne i syreny fabryczne, — nastąpi 3-minutowa chwila ciszy. przerwa w całym ruchu ulicznym i komunikacyjnym, przechodnie zdejmują nakrycia głów i zatrzymują się w skupieniu.

Popołudniu odbędą się akademje żałobne, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Akademje te będą miały charakter poważny i uroczysty. Zasadniczą ich treścią będzie odczytanie wyjątków z pism Komendanta. Muzyki przeważnie nie będzie. Sale będą w kirach, półmroku, światła skoncentrowane na popiersiu, względnie portrecie Marszałka, recytator pism Marszałka będzie niewidzialny. Na tem w zasadzie program akademji będzie wyczerpany.

Wieczorem o godz. 20-ej min. 45, jako w godzinę śmierci Marszałka, dzwony kościelne i salwy honorowe z dział. W PPW. i tej porze punktualnie rozpoczną się właśnie akademje żałobne.

Flagi żałobne będą wywieszone przez cały dzień 12-ty maja, cała Polska wywiesi je już w przeddzień wieczorem. W braku specjalnych flag żałobnych — będą wywieszone flagi narodowe spuszczone do pół masztu, przybrane krepą. Udekorowane będą również witryny sklepowe i ikna a także wystawiony w nich portret lub popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Oficerowie i podoficerowie w całym kraju będą z krepą na ramieniu, w Wilnie i delegacje cywilne z żałobnemi opaskami.

Orkiestry w lokalach publicznych w dniu 12-go maja nie grają; przedstawienia w teatrach, kinach, cyrkach, wszelkie rodzaje widowiska oraz odczyty, niezwiązane z charakterem dnia, w dniu 12-go maja nie odbędą się.

W całym kraju będzie wywieszony plakat, wydany przez Komitet Naczelny z odezwą do społeczeństwa.

W uroczystościach wileńskich, związanych ze złożeniem Serca Marszałka w grobowcu na Rossie weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospilitej, Rząd, Izby Ustawodawcze, wojsko i delegacje z terenu całego Państwa. Organizacje społeczne biorą wszędzie udział w uroczystościach lokalnych; udział w uroczystościach wileńskich będzie ograniczony jedynie do delegacyj zarządów głównych organizacyj, względnie do ich pocztów sztandarowych. Do Wilna zjeżdżają też poczty sztandarowe wszystkich oddziałów wojskowych — z wyjątkiem krakowskich.

Uroczystości żałobne w Krakowie odbędą się przy udziale przedstawiciela rządu i miejscowych władz wojskowych i cywilnych oraz pocztów sztandarowych oddziałów wojskowych OKV.

*

Zarząd główny PPW wydał w sprawie obchodu żałobnego 12 maja specjalny rozkaz organizacyjny, w którym podaje do wiadomości członków odezwę Naczelnego Naczelnego Komitetu i zarządza jak obchód żałobny będzie obchodzony w organizacji PPW.



Komendant Piłsudski na froncie w 1915 r.

W związku z temi zarządzeniami będzie na terenie całej organizacji zorganizowany udział wszystkich członków PPW, którym względy służbowe nie staną na przeszkodzie i ich udział w nabiżeństwach żałobnych. Zwarte, umundurowane jednolicie formacje PPW wezmą udział w defiladach po nabożeństwie. Wszyscy członkowie PPW wezmą udział o godzinie 13 w południe w uroczystej chwili złożenia Serca Marszałka w grobowcu na Rossie; w tym celu ustawione będą w świetlicach PPW głośniki radjowe dla przejęcia transmisji z uroczystości wileńskich.

W rocznicę chwili zgonu (20,45) rozpoczną się wieczorne akademje żałobne PPW uczczeniem pamięci Marszałka przez trzyminutowe milczenie. Zgodnie z intencją Naczelnego Komitetu żadne przemówienia, poza wezwaniem zebranych do uczczenia pamięci trzyminutowem milczeniem, w programie żałobnych akademij wieczornych nie są przewidywane. Program ramowy żałobnych akademij wieczornych ustalony został w ten sposób, że początek przewidywany jest punktualnie o godz. 20,45, to znaczy akurat w rocznicę chwili zgonu Marszałka. W części pierwszej nastąpi trzyminutowa cisza w rocznicę chwili zgonu Marszałka, odczytanie wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego, ślubowanie członków PPW i hymn państwowy.

Część druga obejmie muzykę wielkiego repertuaru i muzyczne utwory żałobne. Akademje będą zakończone Marszem I Brygady.

Jako rota ślubowania przyjęte zostały słowa ks. biskupa Gawliny, wygłoszone w czasie uroczystości pogrzebowych w roku ubiegłym. Forma ślubowania: poszczególne wersety tekstu roty odczyta jedna osoba, poczem słowa „Tak nam dopomóż Bóg" powtórzą wszyscy.

Obchody PPW będą uzgodnione z lokalnemi komitetami obchodów.

Droga do siły i potęgi

Przemówienie Wodza Armji na 15-leciu powstania górnośląskiego

W Katowicach odbył się w dniu 3 maja imponujący obchód 15-lecia powstania górnośląskiego. Wzięło udział w obchodzie całe społeczeństwo Górnego Śląska i liczne delegacje z całego kraju. Podczas uroczystości wygłosił przemówienie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Edward Rydz-Śmigły. Gen. Rydz-Śmigły mówił:

„Powstańcy górnośląscy.

Gdy tak stoicie tutaj zwartym i potężnym murem, każdy z was czuje się inny, aniżeli w każdy inny dzień długiego roku. Czy serca w waszych piersiach się zmieniły? Nie. W waszych żyłach nie zmieniła się krew, i serce bije tak samo, a jednak każdy z was tu w szeregu, czuje się większym, silniejszym i wyższym niż w każdym innym dniu. W czem leży ta tajemnica waszej siły i wielkości? Oto w tem, że dziś, w czasie tej uroczystości, czujecie się znów powstańcami żołnierzami. Oto w tem, że serca wasze przepełnia poczucie zadowolenia, poczucie dumy z dobrze spełnionego w boju żołnierskiego obowiązku. I niejeden z was napewno mówi sobie: „Biłem się, by tę ziemię, w której leżą kości moich ojców i dziadów spowrotem oddać Polsce. Biłem się za sprawę polską, i chociaż wiele lat upłynęło, chociaż wiele lat zwaliło się ciężarem na me barki, to jednak na Boga znów chwycę za karabin, jeżeliby trzeba było Polski bronić".

Powstańcy. Dziś Polska nie apeluje do waszych karabinów. Dziś, w tej chwili, niema takiej potrzeby. Ale chociaż nie ma potrzeby, chociaż nikomu nie chcemy narzucać wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy — to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni, aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna. Wiemy także, że temperatura przyjaźni, lub nieprzyjaźni w życiu międzynarodowem jest ściśle zależna od siły tego państwa, które jest objektem tych afektów. Musimy być państwem silnem i potężnem. Musimy odrobić to co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli. A czy to jest możliwe?

Nim odpowiem na to pytanie, postawię inne jeszcze. Powstańcy, czy było możliwe, aby Polska rozdarta i zabrana przez trzy potężne mocarstwa zrosła się znowu w wolne niepodległe Państwo, i ażebyście wy, po kilkuset latach odłączenia, do niej spowrotem wrócili? Okazuje się, że było to możliwe, bo oto jesteśmy razem, a o ileż to było trudniejsze. Pod kierownictwem przemożnego Polaka, wiekopomnego Wodza i Męża Stanu Marszałka Józefa Piłsudskiego Polska dokonała tego, co wydawało się nieprawdopodobne. Pod jego dowództwem w czasie wojny i w czasie następnych lat pokoju zrobiliśmy wiele rzeczy, których najsilniejszy i najpotężniejszy naród nie mógłby się powstydzić a przeciwnie chlubiłby się.

Gdybyśmy mogli zwrócić się do całego narodu z następnem pytaniem, czy Polska ma dane na to, aby rozwijać się w potędze, jako sprawny i dobrze funkcjonujący organizm państwowy i czy wy, Polacy, chcecie być silni, to napewno tak samo, jak i w tej chwili z całej Polski zabrzmiałby głos: „Tak, chcemy być silni". Ale w rozwoju naszych sił i potęgi chcemy iść po drodze, którą sami sobie wybierzemy, a więc niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczęście. Bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą Ojczyznę. Niech nie liczy na powodzenie lub bezkarność ten, co na obcym żołdzie jest obcym jurgieltnikiem, ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własne ambicje i sprawy.

Powstańcy. W drodze do naszej siły i potęgi, czeka nas wielka praca. Jest to droga trudna i twarda, ale zapytajcie samych siebie, zapytajcie tych młodych, którzy obok was stoją, czy boją się oni twardych dróg. Nie. Nie boją się, bo wiedzą, że musimy obcym dotrzymać kroku, bo my wszyscy chcemy dać Polsce choć by najcięższe wysiłki, aby być z niej dumni, jak wy dziś jesteście dumni z waszego wysiłku powstańczego."

Żegnamy

Ustąpienie ob. wiceprezesa St. Dobrzańskiego

Zarząd Główny PPW otrzymał w dniu 16 kwietnia b r. pismo od ob. Wiceprezesa Urzędującego St. Dobrzańskiego, w którem ob. Wiceprezes Dobrzański zawiadamia Zarząd Główny o swej rezygnacji ze stanowiska Wiceprezesa i Członka Zarządu Głównego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. W odpowiedzi Zarząd Główny wystosował w dniu 21 kwietnia na ręce ob. Wiceprezesa Dobrzańskiego pismo, w którem przyjmując do wiadomości rezygnację, oświadcza, że uważa za swój obowiązek złożenie ob. Prezesowi Dobrzańskiemu w imieniu wszystkich członków Organizacji, wszystkich władz terenowych PPW i imieniu swojem najserdeczniejszych wyrazów wdzięczności „az wysoce owocną, pełną poświęcenia pracę nad położeniem podwalin pod obecny i przyszły rozwój naszych organizacyjnych szeregów". Zarząd Główny pozatem podkreśla specjalnie w swym liście, że zajmując swe stanowisko w PPW. od 14 października 1933 roku, ob. Wiceprezes Dobrzański „pełnił je całkowicie bezinteresownie i honorowo, nie szczędząc dla spraw organizacyjnych czasu, ani wysiłku".

Ustąpienie ob. wiceprezesa Dobrzańskiego przyjęła cała organizacja PPW. z prawdziwym i szczerym żalem. Ob. prezes Dobrzański był bowiem w PPW. postacią wysoce zasłużoną. Stanowisko swoje w PPW. ob.



Ob. prezes St. Dobrzański.

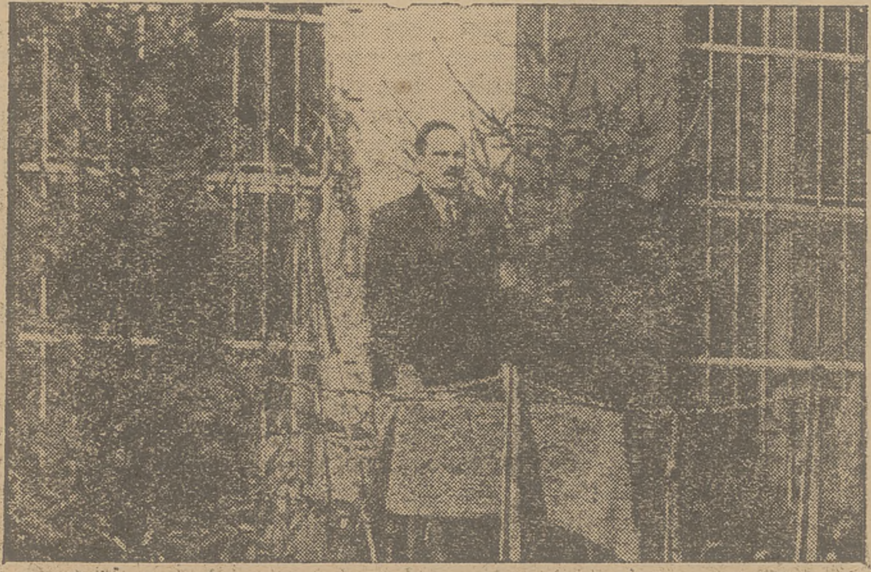
prezes Dobrzański zajmował prawie od założenia naszej organizacji. Przyszedł do prac w PPW. jako jeden z najczynniejszych posłów na Sejm. Znał świetnie środowisko pocztowe, sam był w Krakowie urzędnikiem i działaczem pocztowym, kiedy został wybrany na posła, cieszył się też wśród pocztowców, i to nietylko członków PPW., dużym szacunkiem i powszechnem zaufaniem.

Ob. Dobrzański, sprawując swe stanowisko w PPW, specjalną troskliwością otoczył sprawę kształtowania się ideologji naszych organizacyjnych szeregów. Dużo w tej dziedzinie PPW. ma mu do zawdzięczenia. Wnikliwe artykuły w prasie organizacyjnej, znakomite przemówienia na zjazdach, a wszystko o charakterze ideowych wskazań organizacyjnych, charakteryzują najlepiej działalność ob. Dobrzańskiego na tem polu.

Działalność tę znamy wszyscy, bo ob. prezes Dobrzański nietylko z centrali, „od zielonego biurka" kierował pracami Organizacji. Znał go wybornie cały teren PPW., wszystkie najodleglejsze wielokroć oddziały i placówki, do których jeździł, nie szczędząc wysiłku i czasu, by montować tam pracę organizacyjną, lub popychać ją naprzód, jeśli zachodziła po temu odpowiednia potrzeba. Nie było także obozu, marszu, kolonji, zawodów czy uroczystości PPW., na którychby się nie spotkało ob. wiceprezesa zarządu głównego. Zawsze się troszczył o każdy szczegół pracy organizacyjnej, zawsze za swój obowiązek uważał wszystko, co się działo w organizacji, zobaczyć.

Ob. prezes Dobrzański był w PPW. jednym z głównych czynników, dzięki którym tak szybko i w takich trwałych formach zacieśniała się więź organizacyjna między członkami PPW. a organizacją. I to jego jeszcze jedna najpoważniejsza zasługa.

Wszystko to dla ob. Dobrzańskiego stanowi tytuł do miana jednego z czołowych i najbardziej zasłużonych działaczy organizacyjnych PPW. na przestrzeni od założenia organizacji aż po dzień dzisiejszy.



Ob. Prezes Dobrzański przemawia podczas święta PPW. we Lwowie.

W dniu 4 maja b. r. odbyło się uroczyste pożegnanie ob. wiceprezesa zarządu głównego PPW. St. Dobrzańskiego, które mu zorganizowali członkowie i biuro zarządu głównego PPW. Podczas pożegnalnego przyjęcia przemówił ob. prezes zarządu głównego PPW. dyrektor A. Owsionka, dziękując ob. Dobrzańskiemu za wysoce owocną pracę dla rozwoju organizacji. Na mowę ob. prezesa Owsionki odpowiedział w bardzo serdecznych słowach ob. prezes Dobrzański.

O żywą pracę w oddziałach

Odprawa referentów kulturalno-oświatowych PPW

W dniach 18 i 19 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie odprawa okręgowych referentów kulturalno-oświatowych PPW. z terenu całej Polski. Reprezentowane były wszystkie okręgi. Odprawę zagaił prezes zarządu głównego PPW. ob. dyrektor Antoni Owsionka w obecności ob. sekretarza generalnego Julpana Leśniewskiego i ob. kierownika referatu k.-o. w zarządzie głównym mgr. Wł. Smorgi.

Ob. prezes Owsionka mówił:

„Otwierając obrady dorocznej odprawy obywateli kierowników pracy kulturalno-oświatowej wokręgach PPW, przy tej sposobności chciałbym poruszyć pewne elementy pracy w tak ważnym dziale, jak działalność kulturalno - oświatowa organizacji.

Jest to skolei od czasu istnienia PPW. druga tego rodzaju odprawa zwołana przez zarząd główny celem zreasumowania dotychczasowych wyników w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych, podejmowanych przez naszą organizację, wspólnego rozważania kierunku i metod pracy na okres następny, oceny skuteczności podejmowanych działań wychowawczych, zobrazowania potrzeb terenu, a jest ich niezmiernie wiele z czego zdajemy sobie sprawę wszyscy i wreszcie uzgodnienia zamierzeń i inicjatyw poszczególnych terenów z założeniami organizacyjnemi zarządu głównego.

Okres sprawozdawczy, który będzie tematem waszych dwudniowych obrad, zbiegł się zarządzeniem losu z okresem powszechnej żałoby narodu dotkniętego bolesną i nieodżałowaną stratą, jaką ponieśliśmy przez zgon największego w Polsce Człowieka i Wodza Polski Niepodległej Marszałka Józefa Piłsudskiego. Był On, jest i będzie najpiękniejszym ideałem wychowawczym zarówno dla nas jak i dla przyszłych pokoleń, podejmujących trud budowania Mocarstwowej Polski.

Ideał ten będziemy piastować i kult dla Jego nieśmiertelnej postaci będziemy gorliwie pielęgnować w atmosferze wszystkich naszych poczynań wychowawczych, a pragnienie realizacji Jego historycznego testamentu będzie nadal żywem i niewyczerpanem natchnieniu i siły dla pokonywania oporów w walce o lepsze jutro Narodu Polskiego.

Pamięć Jego Ducha uczcijmy w skupieniu milczeniem.

Z doświadczeń i obserwacyj zjawisk życia kulturalno-oświatowego w naszych oddziałach i placówkach w ubiegłym okresie sprawozdawczym mieliście Obywatele wielokroć razy sposobność utwierdzić się w przekonaniu, że podstawowym i możnaby rzec naturalnym warunkiem szerzenia współżycia kulturalnego członków naszych oddziałów i placówek i zapewnienia minimum możliwości dla celowej i zorganizowanej pracy wychowawczej jest świetlica. Rok ubiegły przyniósł w dziedzinie rozwoju świetlic dość znaczny postęp. Posunęliśmy się znacznie naprzód w wewnętrznem urządzeniu lokali świetlicowych i zapewnieniu im niezbędnych urządzeń kulturalnych.

W roku przyszłym musimy nadal skoncentrować swe wysiłki aby wszystkim oddziałom PPW. umożliwić zorganizowanie własnych świetlic. Na terenie całej organizacji posiadamy w chwili obecnej 134 oddziałów i 14 placówek, posiadających własne lokale świetlicowe. 37 oddziałów dotąd jeszcze świetlic nie posiada.

Drugim ważnym elementem dla rozwoju prac kulturalno-



Odprawa okręgowych referentów kult.-oświatowych PPW z ob. prezesem Owsionką i ob. sekretarzem generalnym Leśniewskim.

oświatowych w oddziałach jest stosowanie żywych form działalności oświatowej oddziaływujących na członków świetlicy w sposób bezpośredni i bardziej wszechstronny, skupiających przez swą atrakcyjność członków organizacji w mniejsze zespoły świetlicowe.

Trzecim skolei elementem, składającym się na całość i intensywność oddziaływania wychowawczego, jest wyszkolony o odpowiednich właściwościach psychicznych typ instruktora świetlicowego.



Widok na zeszłoroczny obóz żeński PPW.

Chciałbym z całym naciskiem podkreślić wagę, jaką zarząd główny przywiązuje do właściwego doboru kadry instruktorskiej, kierującej i organizującej pracę kulturalno - oświatową, zmierzającą do wychowania typu obywatelskiego odpowiadającego charakterowi naszej organizacji i jej założeniom ideowym. Dlatego chciałbym abyście obywatele przy wyszukiwaniu i dobieraniu kandydatów na funkcje referentów kulturalno - oświatowych bardzo skrupulatnie rozważali ich przydatność i kwalifikacje ideowe, moralne i organizacyjne do tego rodzaju pracy.

Musimy stale pamiętać o charakterze naszej organizacji. Jesteśmy organizacją przysposobienia wojskowego, która ma powierzone ze względu na charakter naszej pracy zawodowej, specjalne zadania w dziedzinie przysparzania warunków obronności kraju i przygotowania pracowników służby pocztowo-telegraficznej do niezmiernie odpowiedzialnej pracy, jaką pełnić będą na wypadek wojny.

Stąd też w całości naszej pracy elementy zarówno społeczno-obywatelskie, jak i żołnierskie muszą w atmosferze naszego życia organizacyjnego wzajemnie się przenikać i uzupełniać.

Podejmując organizację różnych prac kulturalno - oświatowych, musicie mieć na oku całość zadań wyszkoleniowo-wychowawczych i w stosunku do nich układać właściwą postawę obywatelską naszych członków.

Wreszcie chciałbym zwrócić uwagę obywateli na potrzebę prowadzenia właściwej żywej pracy w oddziałach i placówkach przy równoczesnem ograniczeniu do minimum pracy papierowej. I w tym kierunku zarząd główny w krótkim czasie wyjdzie na spotkanie i przepracuje wytyczne.

Jestem przekonany, że sprawy, które pokrótce poruszyłem, znajdą w Was należyte zrozumienie i w tej mierze życzę obywatelom pomyślnych rezultatów obrad".

W trakcie przemówienia ob. Prezesa uczestnicy odprawy uczcili minutą milczenia nieśmiertelną pamięć wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po otwarciu obrad wykład inauguracyjny wygłosił ob. sekretarz generalny Leśniewski, który omówił aktualne zagadnienia organizacyjne PPW. i udzielił zebranym szczegółowych wytycznych w związku z rozpoczynającym się nowym okresem organizacyjnej pracy PPW.

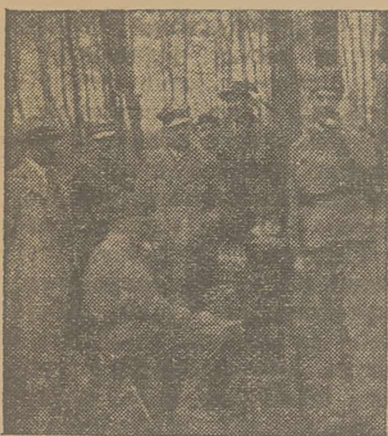
W pierwszym dniu obrad uczestnicy odprawy złożyli sprawozdania ze stanu pracy kulturalno-oświatowej w poszczególnych okręgach PPW, drugi dzień poświęcając omówieniu najpilniejszych spraw, związanych z prowadzeniem pracy kulturalno-oświatowej PPW. w terenie. Obecnie odbywają się odprawy oddziałowych referentów w poszczególnych okręgach.



Współpraca podczas ćwiczeń łączności PPW.

Po czterech miesiącach

Aktualne zagadnienia strzelectwa



Próby instalowania aparatów.

Tak minęły nowe cztery miesiące naszej pracy. Okres to już dość znaczny, żeby zdać sprawozdanie, cośmy w zakresie strzelectwa wspólnie dokonali.

Na czoło dokonanych prac wysuwa się nasz udział w zjazdach PZSS i PZ Łucz. tak okręgowych, jak i głównych w Warszawie. Związane to było ściśle z rozwojem sekcyj strzelecko-łuczniczych PPW, a rozwój w tym kierunku jest rzeczywiście żywiołowy. W obecnej chwili liczymy ich już prawie dwieście, a więc istnieją nietylko przy wszystkich oddziałach, ale również i przy licznych placówkach. Niewątpliwie tutaj jesteśmy u kresu — i zadaniem dalszem będzie raczej silne zmontowanie już istniejących sekcyj, niż dalsze ich tworzenie. W tem miejscu muszę podkreślić duży wysiłek i ogrom włożonej pracy wszystkich kierowników strzelectwa i łucznictwa, a przedewszystkiem kierowników okręgowych referatów. Współpraca ich jest tem cenniejsza, że jest całkowicie pozbawiona elementów osobistych, przepojona jedynie troską o dobro państwa i organizacji.

Odbiegam jednak od tematu — chciałem tylko w tych paru skromnych słowach uznania wyrazić swoją wdzięczność, że wolno mi pracować w tak ideowem i zwartem gronie.

Wracając do odbytych zjazdów kierowników związków broni, muszę podkreślić, że teraz w znacznym stopniu ponosimy odpowiedzialność za dobre i owocne ich działanie. Znaczny udział członków PPW w zarządach okręgowych i głównych nakłada na nas specjalny obowiązek dania z siebie jaknajwięcej, nietylko już dla strzelectwa w organizacji, ale i dla strzelectwa i łucznictwa ogólnopolskiego. Trzeba sobie zdać z tego dobrze sprawę. Nie wolno nam tylko narzekać i krytykować.

Przedewszystkiem logiczna i konstruktywna praca oraz walka z zauważonemi brakami — oto cel jaki stoi przed nami. Dział, w jakim pracujemy społecznie, ma tak doniosłe znaczenie dla celów obronnych państwa, że sama świadomość uczestnictwa w nim winna być dostatecznym bodźcem do poświęcenia nieraz osobistych przyjemności. Nie może tu być suchego traktowania „odrobionych godzin" i odbycia nakazanych ćwiczeń. Zapał i podejście entuzjastyczne do sprawy da dopiero istotne rezultaty.



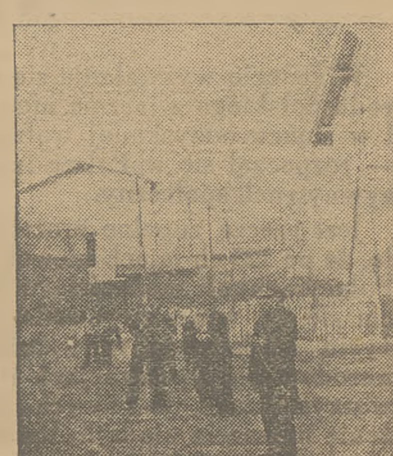
Ćwiczenia łączności PPW.

I teraz właśnie taki stosunek do strzelectwa jest może bardziej potrzebny, niż kiedyindziej. Trudności finansowe, jakie odczuwa całe państwo, odbijają się siłą rzeczy i na naszym skromnym odcinku. Wyrazem tego jest zmniejszony przydział amunicji, broni i sprzętu w budżetach ogólno organizacyjnych. Ewentualne więc braki musimy usunąć we własnym zakresie. Miejmy nadzieję, że zdamy egzamin, a praca potoczy się normalnie i zgodnie z dotychczasową linją rozwojową.

A czeka nas w tym roku pracy dużo i bardzo ciekawej. Poza zawodami oddziałowemi i okręgowemi — odbędą się między 7 i 11 czerwca II-ie centralne zawody strzeleckie o „mistrzostwo PPW" nad któremi Pan Minister Poczt i Telegrafów przyjął łaskawie protektorat honorowy. Zawody te odbędą się we Lwowie i będą publicznym sprawdzianem naszego dorobku nietylko sportowego, ale również i wyrobienia organizacyjnego. Będą to pierwsze zawody o charakterze centralnym, które organizuje zarząd okręgu PPW Lwów, a nie zarząd główny.

Po tych zawodach weźmiemy udział w końcu czerwca w narodowych zawodach łuczniczych w Krakowie, które będą jednocześnie naszemi II-giemi centralnemi zawodami łuczniczemi. I wreszcie we wrześniu czeka nas obrona barw organizacji na zawodach narodowych strzeleckich w Wilnie.

Niezależnie od tych zawodów krajowych, musimy uczestniczyć w ekipie reprezentacyjnej łuczniczej Polski na międzynarodowych



Wybudowana linja.



Odpoczynek PPW na wycieczce.

zawodach łuczniczych w Pradze Czeskiej, oraz w Olimpjadzie strzeleckiej w Berlinie. Udział członków PPW w Olimpjadzie byłby wielkim triumfem dla organizacji. Wprawdzie warunki są bardzo ciężkie, ale wierzę, że w szeregach „olimpijczyków" znajdą się i nasi przedstawiciele.

Takby się pokrótce przedstawiał program największych wystąpień. Pozatem już w kwietniu odbywają się strzelania oddziałowe, a w maju zawody o mistrzostwa okręgowe. Muszę tu również podkreślić, że na początku maja (1 — 10) przeprowadzone zostaną narodowe kobiece zawody strzeleckie, w których wezmą udział i to napewno z niegorszym wynikiem, niż w roku ubiegłym, nasze członkinie.

Osobną kartę trzeba poświęcić łucznictwu. Otóż w tym roku zarząd główny PPW przy udziale zarządów okręgowych i oddziałowych organizuje w około 30-tu ośrodkach Polski 4-dniowe kursy łucznicze. Zadaniem tych kursów będzie przedewszystkiem danie podstawowych wiadomości teoretycznych, a przedewszystkiem praktycznych z zakresu łucznictwa. Kursy takie odbyły się już w okręgu lubelskim z wynikiem bardzo dobrym, obecnie odbywają się w okręgu wileńskim.

Szczegółowemi spostrzeżeniami z tych kursów podzieli się z obywatelami nasz współpracownik ob. Janusz Krajewski, który te kursy przeprowadza. Ja tutaj jedynie chciałbym podkreślić, że PPW pierwsze w podobnie racjonalny sposób podchodzi do zagadnienia wyszkolenia w łucznictwie, przyczyniając się w ten sposób do jego rozwoju nietylko na terenie naszej organizacji, ale przez dopuszczenie wszystkich chętnych do tych kursów, dajemy również trwałą podstawę rozwoju tego sportu w Polsce. O znaczeniu łucznictwa mówiło się już dużo — tutaj jedynie zaznaczę, że w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego łucznictwo jest wprowadzone, jako oficjalny dział do progamu zajęć. Ten fakt chyba jest najbardziej wymowny, jeżeli się mówi o wartości i potrzebach uprawiania tego sportu.

Na zakończenie pragnę poinformować obywateli, że w dn. 27 i 28 marca odbyła się odprawa kierowników okręgowych referatów strzelectwa PPW. Odprawa ta, której przewodniczyli ob. ob. wiceprezes Stanisław Dobrzański i sekretarza generalny Juljan Leśniewski — dała bardzo dużo cennego materjału dla naszej dalszej pracy. Na odprawie tej ustaliliśmy wspólnie wytyczne na najbliższy sezon strzelecki i łuczniczy. Teraz pozostaje konsekwentne ich realizowanie.

Inż. Zdzisław Pogonowski.

PPW — jako organizacja ideowa

Artykuł dyskusyjny

W świecie wyzwalania się narodu polskiego z jarzma niewoli i w słońcu odzyskanej wolności — rozpoczął się w Polsce intensywny ruch społeczny.

Jest rzeczą zupełne zrozumiałą, że po 123-ch latach niewoli — Polacy szukali możności wyżycia się we własnem narodowem życiu społecznem, we własnych narodowych organizacjach i stowarzyszeniach, do których należenie nareszcie nie było karalne ani katorgą, ani więzieniem.

Temu psychologicznemu momentowi należy przypisać intentywny pęd do tworzenia przeróżnych organizacyj i stowarzyszeń o takich czy innych celach i temu należy przypisać, że jeszcze dziś mimo ustawy, regulującej życie społecznew Polsce istnieqe niezliczona wprost ilość rozmaitych organizacyj i stowarzyszeń, pracujących z większą lub mniejszą korzyścią dla społeczeństwa i Państwa.

Nie ulega żadnej wątpliwości że niestety istnieje na terenie Rzeczypospolitej bardzo duża ilość organizacyj i stowarzyszeń, których „działalność" społeczna objawia się jedynie i wyłącznie w ściąganiu składek, urządzaniu organizacyjnych herbatek i rozdawaniu tytułów panów prezesów i wiceprezesów.

Nie mam zamiaru wskazywać, które to są organizacje i stowarzyszenia, chcę tylko wykazać, jaki typ organizacji ma rację bytu i sens istnienia i których działalność jest pożyteczna tak dla społeczeństwa, jak i dla Państwa.

Najpierw wypada stwierdzić, że gromadę ludzką, poza rozkazem i przymusem, zwerbować i do działania pobudzić — potrafi jedynie i wyłącznie **zbiorowa wiara w określony cel czyli ideę.**

I tylko takie organizacje i stowarzyszenia, których źródłem i motorem działalności jest jasno określona idea — przetrwają wszystko, a działalność ich będzie dawać widoczne rezultaty. Wszelkie inne organizacje bez idei zginą rychło wraz z tymi, którzy je tworzą.

W tem zrozumieniu organizacjami mającemi rację bytu i sens istnienia są:

1) organizacje wyższej użyteczności,

2) organizacje przysposobienia wojskowego.

Na terenie państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon istnieje organizacja: Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, zwana pospolicie P. P. W.

Jakaż jest idea P. P. W.? Co jest źródłem i motorem działalności tej organizacji?

Idea PPW., zawarta jest w 6-iu prostych, a jednak tak dużo mówiących słowach, wypowiedzianych przez Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„Każdy obywatel żołnierzem— każdy żołnierz obywatelem".

To jest idea PPW. jasna i prosta — bez szumnych frazesów, a pełna treści.

A jakie są w świetle tej idei cele oraz zadania PPW.?

Rzecz jasna, muszą one wypływać i wypływają ze źródła działania i dają się ująć w cztery główne zasadnicze grupy:

1) wychowanie obywatelskie,
2) wychowanie wojskowe,
3) wychowanie fizyczne,
4) wzajemna pomoc.

Przyjrzyjmy się pokolei każdej z tych grup, a będziemy mieli pełny obraz pracy PPW. — jako organizacji, której istnienie oparte jest na trwałych podstawach.

Przez wychowanie obywatelskie chcemy zgodnie z wolą Marszałka Piłsudskiego „odrodzić dusze ludzkie — zrobić człowieka lepszym, potężniejszym". Chcemy, aby każdy z 33-tysiącznej rzeszy pocztowców zrozumiał, że być pełnem tego słowa słowa znaczeniu obywatelem Rzeczpospolitej, to rzecz niemała i niełatwa, gdyż miłości Ojczyzny należy dowieść przez gorliwe i sumienne spełnianie wszystkich obowiązków w szarej codziennej pracy i to zarówno w życiu prywatnem, jak i publicznem. Przez wychowanie obywatelskie chcemy osiągnąć, aby każdy z nas był obywatelem świadomym ciążących na nim zadań, jakie wynikają dla niego na zajmowanem stanowisku w życiu społeczno-państwowem.

Wychowanie wojskowe i związane z niem takie elementy jak karność i dyscyplina — czyż nie są nam Polakom potrzebne?

O jak bardzo nawet!

Zaglądnijmy tylko do kart naszej historji, a dowodnie przekonamy się, że właśnie wskutek braku przygotowania żołnierskiego, braku karności i dyscypliny i braku zrozumienia dla spraw obrony Państwa — utraciliśmy rzecz najdroższą każdemu wolność.

Powiedzmy sobie zupełnie szczerze i teraz żadne traktaty i żadne pakty, nie chronią nas wtedy, gdy w grę wchodzić będą interesy żywotne tego, czy innego państwa. Wtedy tylko **siła i potęga,** oraz dyscyplina i karność społeczeństwa zdołają zapewnić nam nienaruszalność naszych granic, naszej wolności i naszego majątku narodowego.

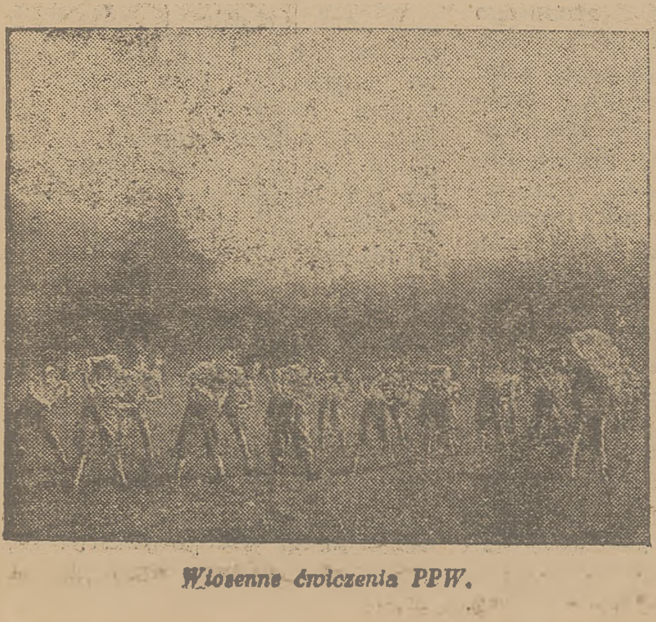
Przez organizacje więc przysposobienia wojskowego musimy się przyspasabiać do obrony Ojczyzny i Wolności.

Trzecie pole działalności PPW. — to wychowanie fizyczne.

Dzięki PPW. jesteśmy dzisiaj mniej ospali i gnuśni. Dziś uważamy już poniekąd za rozrywkę ćwiczenia fizyczne i wiemy, że są one podstawą naszego zdrowia, a temsamem i bytu materjalnego. Dziś zaczynamy rozumieć co znaczy: „W zdrowem ciele — zdrowy duch".

Wkońcu wzajemna pomoc.

Mając w ten sposób naszkicowany obraz działalności PPW. możemy śmiało rzec, że organizacja nasza ma rację bytu i sens istnienia, gdyż posiada jasno i rzeczowo określoną ideę, cel i zadania, które czynią z organizacji zespół ludzi, złączonych wspólnym braterskim węzłem uczciwej i rzetelnej pracy, mającej na względzie jedynie i



Wiosenne ćwiczenia PPW.



PPW. na majówce.



Ośrodek PPW. nad morzem.



Kajaki mają powodzenie.

przedewszystkiem interes społeczeństwa i Państwa.

Dodajmy jeszcze: **trzy zasadnicze pytania.**

Organizacja, której jedynym i wyłącznym celem jest praca nad wychowaniem obywatelskiem, wojskowem i fizycznem swych członków oraz wzajemna ich pomoc — ma zawsze sens istnienia, temwięcej zatem na terenie PPT. i T., jako przedsiębiorstwa państwowego, którego na wypadek wojny czekają specjalne zadania w zakresie wojskowej służby łączności, jest przedewszystkiem nietylko wskazane, ale nawet konieczne w interesie obronności Państwa.

Skoro jesteśmy członkami PPW., musimy dokładnie rozumieć ideę pepewiacką, musimy te ideę godnie reprezentować gorliwie i sumiennie spełniać swe obowiązki wobec organizacji.

Na każdym kroku dawajmy dowody, że jesteśmy członkami PPW. z nakazu wewnętrznego w dobrze zrozumiałym interesie Państwa, społeczeństwa i wkońcu nas samych.

Henryk Podemski.

W 10-ciolecie Polskiego Radja

Czy dziesięciolecie Polskiego Radja minęło w społeczeństwie bez echa? Nie. I to nawet napewno—nie. Społeczeństwo brało udział w jubileuszu radja tak żywy, jak rzadko w jakich innych uroczystościach. Niewątpliwie, przyczyniła się do tego i świetnie zorganizowana propagnada jubileuszu, niewątpliwie miał tu swoje znaczenie i znakomicie opracowany program jubileuszowego tygodnia — ale napewno nietylko te względy odgrywały tu rolę.

Społeczeństwo wogóle interesuje się radjem. Obchodzi je radjo bardzo blisko. Szerokim rzeszom zależy na tem, żeby radjo w Polsce nie zostawało wtyle za radjofonjami zagranicznemi, wprost przeciwnie, zależy nam wszystkim by im w niczem nie ustępowało.

Wynika to stąd. Radjo, śmiało to można powiedzieć, odmieniło świat, a szczególnie świat ludzi maluczkich. Dziesięć lat to okres niedługi, pamiętamy więc doskonale, czem żył taki maluczki człowiek w dalekiem miasteczku, albo na głuchej, zabitej deskami od świata wsi. Jaką miał styczność ze światem, z kulturą, z tem wszystkiem, co kształtuje duchowe oblicze narodów.

Maluczki człowiek, nietylko w w Polsce, nie miał żadnego dostępu do wielkich skarbów kultury. A nie mając dostępu, rzecz jasna, z nich nie korzystał. Cudowny wynalazek Marconiego dał równouprawnienie maluczkim. Otworzyły się przed nimi te skarby, do których dotychczas dostęp dla nich był zamknięty napewno więcej niż na siedem spustów.

Skromny pracownik pocztowy, nauczyciel, albo pisarz gminny niewiadomo, czy mógłby kiedy w życiu sobie pozwolić na wyjazd do Warszawy, czy do Krakowa lub Łodzi, posłuchać znakomitego skrzypka czy pianisty, czy zobaczyć na scenie wartościowe dzieło sztuki dramatycznej. Nie zobaczy tego dzieła sztuki i dziś, ale każdy już je może słyszeć w wykonaniu najwybitniejszych asów sceny.

Mikrofon stał się dla licznych tysięcy rodzin i teatrem, i operą, i rewją, i rozrywkowym lokalem wieczorowym, a przedewszystkiem uniwersytetem wszystkich nauk wszechświata. Dzięki mikrofonowi człowiek, mieszkający chociażby w puszczy, trzyma zawsze rękę na pulsie życia nietylko swego państwa lecz i całego świata.

W tem świetle — radja nie można nie nazwać największą na przestrzeni paru ostatnich stuleci rewolucją w świecie kultury. Obserwując z dnia na dzień postępy, jakie bezustannie robi radjofonja w Polsce, rozmiaru tych postępów nie dostrzegamy. Ale są one wielkie — i równie wielki jest wpływ, jaki radjo wywiera na kształtowanie się narodowej kultury polskiej w państwie niepodległem.

Docenia to społeczeństwo i docenia Rząd, czego wyrazem było przed rokiem objęcie Polskiego Radja przez władze państwowe, z ramienia których prowadzona

jest obecnie reorganizacja radjofonji polskiej.

Radjo w Polsce obchodzi dziesiątą rocznicę istnienia i dziesiątą rocznicę działalności. W ciągu tych lat dziesięciu ilość radjosłuchaczy polskich przekroczyła liczbę pół miljona. Niewątpliwie — duża to liczba i niewątpliwie poczta, pracownicy pocztowi, inkasując od abonentów radjowych miesięczne opłaty, dużo przyczynili się do obecnego świetnego rozwoju radjofonji polskiej, co zresztą podkreślając same władze Polskiego Radja.

Ale z drugiej strony, nie ulega też kwestji, że jak na naród 30-miljonowy, liczba korzystających z radja powinnaby wynosić nie pół miljona, ale conajmniej pięć, sześć razy więcej tymczasem. I to do nas należy. Do nas — to znaczy do wszystkich miłośników pięknego wynalazku, z którego niestety tak wielu w Polsce jeszcze nie korzysta.

Jan Szczawiej.



P.P.W. PRZY PRACY
Z ŻYCIA OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW.

W ośrodku narciarskim PPW. w Zakopanem było w roku bieżącym 400 uczestników(czek) ze wszystkich prawie dzielnic Polski, a również były reprezentowane agencje pocztowe i urzędy, o istnieniu których nie każdy wie. Ośrodek poza tem, że miał charakter wypoczynkowy, szkolił oddziałowych i okręgowych referentów wychowania fizycznego, przybyłych ze wszystkich Okręgów PPW.

Uczestnicy opłacając 3 zł. dziennie mieli zapewnione w ośrodku wszystko dosłownie, bo począwszy od utrzymania, a skończywszy na nauce jazdy na nartach pod okiem znanych instruktorów P. Z. N., których było 5-ciu. Beztroski okres dwutygodniowego pobytu wykorzystali również w ośrodku pracownicy fizyczni, członkowie PPW., którzy w liczbie 21 osób czuli się w ośrodku nadwyraz dobrze, korzystając w pełni z dobrodziejstw gór, słońca i powietrza i szkoląc się przytem w jeździe na nartach. Prócz tego dla każdego turnusu były organizowane próby o Odznakę Narciarską za sprawność.

W ośrodku wszyscy obdarzali się wzajemnem zaufaniem, stanowiąc jakgdyby jedną wielką rodzinę, żyjącą wspólnie, a nawet posługującą się wspólną kasą, czego dowodem był sklepik, gdzie nabywać można było karty pocztowe, znaczki i listy bez kontroli, wpłacając należność do kasy, składającej się z drobnych wkładów uczestników.

A jeżeli do tego dodamy całe mnóstwo wycieczek, odpowiednio zorganizowane życie towarzyskie, wspólne wieczory o nad zwyczaj urozmaiconym programie, nie zapominając przytem o słynnym z pogody nastroju, który pomimo życia zbiorowego, gdzie liczba uczestników dochodziła w poszczególnych turnusach do 100 osób, stworzymy wówczas w przybliżeniu obraz, który przyciąga i już teraz każe myśleć członkom naszej organizacji o wyjeździe w góry — do naszego ośrodka.

*

Rozpatrując wyniki pracy z zakresu strzelectwa, należy podkreślić doskonałe rezultaty osiągnięte przez niektóre Oddziały (sekcja stoł-łuczna) PPW z Okręgu Bydgoszcz. — W pierwszym rzędzie należy wymienić Oddziały: Kościerzyna — na 1.I.1936 r. posiadał 68 odznak strzeleckich, co stanowi 87,1% ogółu członków; Sępólno — 89 i odpowiednio 89,9%; Nakło I kat. — 46 i 82.1% oraz Bydgoszcz 2 — 127 i 81,9%.

Poza temi oddziałami, które przodują, pozostałe oddziały również doskonale pracowały na tym terenie pracy, co się wyraża ilością 54,3% odznak strzeleckich ogółu członków, przytem trzeba zaznaczyć, że ilość odznak strzeleckich w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 6,8%.

*

Ćwiczenia strzeleckie PPW Lipno w roku 1935 przyniosły placówce kilka sukcesów i postawiły organizację na terenie powiatu na pierwszym miejscu.

W jesieni 1935 r. placówka mogła już pokusić się o nagrodę przechodnią powiatu lipnowskiego i 6 października 1935 r. na zawodach powiatowych zorganizowanych przez komendę PW i WF. Lipno zdobyła ją z broni małokalibrowej.

Współzawodniczące PW Leśnicze, które w roku 1934 zdobyło I miejsce, uzyskoło miejsce II-gie, zaś PW Kolejowe, liczące 75 członków — miejsce III-cie. Indywidualnie obwatel Bombke. PPW. zdobył miejsce II-gie. Pierwsze i drugie miejsca zajęli członkowie organizacji strzeleckiej z okolicy.

W dniu 15 grudnia 1935 r. przeprowadzone przez komendę PW. Lipno strzelania z broni wojskowej o odznakę I klasy. Na 115 przyznanych odznak dla całego powiatu PPW. zdobyło 5. Jeżeli zważyć, że w strzelaniu brali udział członkowie dość licznych organizacji i przyjąć pod uwagę stosunek zdobytych odznak do ilości osób biorących udział w zawodach, to PPW. osiągnęło najlepsze wyniki.

Ogólna ilość zdobytych odznak przez placówkę liczącą 18 osób w tem ćwiczących 14 członków wynosi: I — klasy 5, II — klasy 3, III—klasy 6.

Także i pod względem wychowania fizycznego placówka osiągnęła wyniki niepoślednie, zdobywając POS I-klasy 1 odznakę, II-klasy 2 i III-klasy 10.

Osiągnięte wyniki pozwalają przypuszczać, że rok 1936 zaznaczy się wzmożonym rozwojem na terenie strzelectwa i t. p.

Zaznaczyć jeszcze należy, że placówka specjalnie nie nadużywała czasu na ćwiczenia, starając się jedynie o podniesienie poziomu swych członków własnych i w ten sposób spełniła swoje zadanie na terenie powiatu.

*

Pracownicy i naczelnik urzędu telefoniczno - telegraficznego Lida, celem uczczenia dnia powszechnej żałoby i smutku w rocznicę zgonu Wskrzesiciela Polski Marszałka J. Piłsudskiego składają na ręce Redakcji „Pocztowego Przysposobienia Wojskowego" w Warszawie ul. Warecka 16 w myśl zasady „Nie słowa, a czyny" następujące ofiary na rzecz:

Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie 10 zł., budowy pomnika Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie — 10 zł.

głodującej ludności Polesia — 10 zł., pomocy dla niezamożnych uczni Państwowej Szkoły Teletechnicznej w Warszawie — 10 zł., sanatorjum dla gruźliczo chorych pracowników Poczt, Telegr. i Telef. R. P. w Zakopanem przy związku w. w. pracowników w Warszawie — 10 zł. — i wzywają inne urzędy telefoniczno - telegraficzne, pocztowe i pocztowo - telekomunikacyjne oraz organizacje pocztowe do poparcia tej inicjatywy.

*

W oddziale żeńskim PPW w Warszawie odbyło się w dn. 28 kwietnia br. nieco opóźnione, ale podobno „niezapomniane" święcone. Tak je opisuje jedna z obywatelek:

Dwie ich było. Ta wysoka, to obywatelka Szymborska — prezeska — ta malenka, to obywatelka Żukówna, sekretarka. Zjawiły się w zarządzie głównym PPW aby prosić ob. ob. dyrektora Owsionkę, sekretarza generalnego Leśniewskiego i referentów na tradycyjne jakżeż miłe, choć spóźnione święcone II oddziału żeńskiego.

Należy dodać, że oddział ten, to najpiękniejsze i najmilsze „dziewczęta w mundurkach", które swemi pomysłami i inicjatywą nigdy nie zawodzą i że dlatego wybraliśmy się chętnie i tłumnie na pepewiackie jajeczko.

Punktualnie o godz. 19.15 przybyła pani ministrowa Kalińska, szczigodna protektorka oddziału w towarzystwie pani wiceministrowej Argasińskiej. Ogromnie te dziewczęta kochają swoją protektorkę, a najmniejsze „pepewiątko" obdarzało swych dostojnych gości kwiatami, prosząc „do słodko zastawionych stołów".

W pewnym momencie głowy wszystkich zwracają się w stronę wyszłego z mody głośnika, bo tam właśnie rozpoczęła podniosłą uroczystość ob. Szymborska, witając przybyłych i dzieląc z nimi „tradycyjnym zwyczajem" jajkiem. Lecz nieznośne koleżanki, też pewnie chciałyby coś do zebranych powiedzieć, bo często przerywały swej prezesce która musiała się tłumaczyć, że ją bolało gardło.

Słowem część oficjalna rozpoczęta. I jeszcze nie zdążyliśmy spróbować smacznych ciasteczek, kiedy zaczęły się aktualności Urzędu Telekomunikacyjnego, odśpiewane przez ob. Żukównę, a napisane przez tak skromną a jednocześnie bardzo dowcipną i zdolną „Monię" (Formińska).

Było tam coś dla pani ministrowej, było dla zarządu głównego, było również dla ob. dyrektora Modraka, a nie pominięto i najbardziej zainteresowanych — niewiast II oddziału PPW.

Biedactwo ta ob. sekretarka, zmęczyła swój „piękny" sopranik i zabrał ją w końcu ten ułan „z maków czerwonych", pozwalając w tym czasie na śpiew — ale już teraz o wartościach operowych ob. Jaworskiej, która otrzymała wielkie brawa.

Szczęście już takie mamy, że kto ma dobre wyniki w skokach musi również dobrze deklamować i nie należy się dziwić, że przychylnie oklaskano „Jędrusia" (Doboszówna) za kilka recytacyj.

Ale na zakończenie dopiero pokładaliśmy się ze śmiechu. No bo wpychają poprostu przed oczy pani ministrowej jakiej grzeczne bardzo „bobo", które ślicznie mówi wierszyki i cudownie śpiewa, doprawdy byłby to „Wunderkind" gdyby nie złoty ząbek (prawdopodobnie dziedziczny), po którym poznaliśmy naszą kochaną Marysię Orczyńską, tę skądinąd poważną wygę obozową, która nawet umie karać swe podwładne.

Gadu, gadu, a to już bardzo późno, a jutro trzeba rano już o 7 na służbę. Więc czas się rozchodzić.

Na zakończenie życzymy wam dzielne Pepewiaczki primo — rychłego otrzymania wymarzonej świetlicy, secundo— powiększenia dzielnych talentów, tercio — każdorazowego zapraszania nas na tak miłe i udatne święcone. Brawo.

*

W dniu 19 marca r. b., jako w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, we wszystkich świetlicach PPW na terenie okręgu nr. VII odbyły się obchody poświęcone pamięci Wodza Narodu. Obchody te miały charakter bardzo poważny. Na całość składało się odczytanie okolicznościowego rozkazu, oraz odczytanie myśli Marszałka, a także krótka pogadanka o życiu Marszałka. Obchód kończył wspólny śpiew I-ej Brygady.

*

W Krotoszynie odbyła się w dniu 19 marca o godz. 20-tej uroczystość dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. We własnej świetlicy, udekorowanej portretem Wodza Narodu, prezes oddziału ob. naczelnik Stoszko odczytał przed frontem oddziału okolicznościowy rozkaz, poczem ob. wiceprezes oddziału wygłosił słowo wstępne, wzywając zebranych do oddania hołdu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego przez minutę milczenia. Następnie referent kult.-oświat. oddziału ob. Gąsiorkiewicz wygłosił odczyt o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość odbyła się w dostojnem skupieniu; zakończono ją odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

*

Oddział PPW w Chodzieży urządził w dniu 19 marca b. r. uroczystą akademję. Punktualnie o godz. 19.35 zebrali się wszyscy członkowie w świetlicy PPW. Akademję zaagił ob. prezes oddziału, zarządzając jednominutowe milczenie. Poczem wysłuchano przemówienia przez radjo Pana Prezydenta. Dalszą część programu stanowiła pogadanka o działalności Marszałka J. Piłsudskiego i odczytanie myśli Marszałka. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Pierwszą Brygadę".

*

Przez zarządy oddziałów PPW II-gi żeński i III-ci męski pod protektoratem p. dyrektora urzędu telekomunikacyjnego ob. inż. Piotra Modraka zorganizowane zostały dwie zabawy dla dzieci członków PPW. Zabawy odbyły się w pięknie udekorowanej sali malinowej urzędu telekomunikacyjnego. W obu zabawach wzięło udział przeszło 600 dzieci w wieku od lat 4-ch do 12-tu oraz 350 osób starszych. Urządzenie dwóch zabaw okazało się nieodzownem ze względu na znaczną ilość zgłoszonych dzieci. Wstęp na zabawę był bezpłatny. Na trzygodzinny program każdej z zabaw złożyły się gry i tańce, zorganizowane przez obywatelki II-go oddziału: Natalję Szymborską, Zofję Malinowską i Marję Doboszównę, popisy dzieci i przedstawienie teatrzyku dziecięcego. Improwizowane deklamacje i piosenki dzieci członków PPW wywoływały wybuchy śmiechu i entuzjastyczne oklaski. Teatrzyk dla dzieci odegrał bajkę w 4-ch obrazach „Królewna Śnieżka" i bajkę w 3-ch obrazach „Kot w butach". Rozpłomienione twarzyczki dzieci były najmilszym podziękowaniem dla organizatorów zabaw.

*

W Dubnie otwarta została nowa świetlica PPW.

*

Dzięki staraniu naczelnika urzędu pocztowego ob. Piaskowskiego, otwarto świetlicę placówki PPW w Szamocinie. Poświęcenia lokalu dokonał miejscowy proboszcz ks. Filipowski, w obecności przedstawicieli władz i urzędów, oraz licznie zgromadzonych gości. Po okolicznościowych przemówieniach podejmowano obecnych skromną herbatką.

W Gdyni w świetlicy PPW odbyło się przedstawienie zespołu amatorskiego. Odegrano sztukę w 3-ch aktach na tle walk legjonowych p. t. „Porucznik I-szej Brygady". Tło sztuki stanowi miłość Polki do swego narzeczonego, który ją musi opuścić, by pójść walczyć na front. Dwie postacie narzeczonych odegrali wzruszająco ob. Żmigrodzka i ob. Kożuch. Ob. Rogoziński w roli poczciwego ojczulka wniósł błogi spokój na scenę. Ob. Gronkówna doskonale wywiązała się z roli mieszczanki. Ob. Hajnowski był zupełnie dobrym komisarzem. Syn ob. prezesa Leśniaka sprawił wszystkim naprawdę miłą niespodziankę niezwykłą pewnością siebie w roli zapalonego junaka. Na zakończenie wieczoru odegrano jednoaktową komedję „Chrapanie z rozkazu". Ob. Baran wybornie odegrał rolę zdradzającego męża. Ob. Gronkówna w roli żony wyglądała bardzo sympatycznie. Biedny był ob. Krella w roli kaprala. Od chrapania napewno spuchnięte ma gardło. Piszemy o tem wszystkiem do PPW, żeby dać dowód, że Gdynia nie śpi. Zespół szykuje nowe przedstawienie.

*

Staraniem oddziału IV żeńskiego PPW w Łodzi urządzony został bal kostjumowy dla dzieci członków PPW. W wypełnionej po brzegi i pięknie udekorowanej sali PPW, przy dźwiękach orkiestry korowód barwnie ubranych dzieci rozpoczął zabawę o godz. 16 pp. Bal urozmaiciło wiele pomysłowych atrakcyj, a mianowicie: wybór królowej i króla balu, konkurs na najudatniejszy taniec, śpiew i deklamację oraz na najpiękniejszy kostjum, a wreszcie loterja amerykańska na lalkę.

CO CZYTAĆ?

Duże wrażenie wywołała i z rzadko spotykaną jednomyślnością została przychylnie przyjęta przez prasę czterotomowa powieść znanej pisarki Zofji Kossak *Krzyżowcy* (Poznań 1936, Księgarnia św. Wojciecha). Dzieło to naprawdę rzetelnego wysiłku artystycznego i czytelnik nie może doń inaczej ustosunkować się, jak tylko ze szczerym szacunkiem.

Powieść, w którą pisarka tak dużo włożyła trudu, za temat ma dzieje pierwszej wyprawy krzyżowej, podjętej jak wiadomo — w celu uwolnienia Ziemi Świętej od pogan. Jakże interesująco opisuje autorka te dzieje i jakie one same są interesujące! Zofja Kossak musiała przeprowadzić nielada studja historyczne, by móc tak głęboko wniknąć w ducha tej niecodziennej i niepospolitej wyprawy. Autorka nie ułatwia sobie zadania idealizowaniem wyprawy. Widzi wszystko, co było w niej wzniosłe i piękne, ale nie ukrywa bynajmniej plam, które niewątpliwie są na pięknej karcie bohaterskiego porywu krzyżowców.

Dlatego chyba zarówno ich czyn, jak i oni sami, choć od czasu wyprawy minęło niejedno stulecie, są tacy rzeczywiście i tacy ludzcy. Autorka z nieporównaną plastyką rysuje postacie uczestników pierwszej krucjaty i dzieje tej krucjaty stoją nam przed oczami jakbyśmy oglądali ciekawy, porywający film. Ileż natchnienia widzimy w dziwnym proroku, Piotrze z Amiens, którego dziełem właściwie była krucjata! Ile świątobliwości znajdujemy w duszy biskupa Adalmara, wodza duchowego krucjaty, i nikczemności — u wielu znamienitych rycerzy, którzy często stanowili przedmiot chluby całej Europy! Jakże dobrze odmalowane zostało przez autorkę ścieranie się zła i dobra, szlachetności i nikczemności wśród uczestników wyprawy, i to zarówno u jej wodzów, jak i w tłumie biorącego w niej udział pospólstwa. Sam Piotr z Amiens — raz wzniosły, prorok, innym zaś razem słaby, mizerny, człowieczek jakże interesującą jest postacią w powieści śląskiej pisarki.

Bardzo znamienne w *Krzyżowcach* jest powiązanie tego, co działo się w tym czasie w Europie, ze sprawami ówczesnej Polski. Autorka zaczyna właściwie powieść od środowiska polskiego. Gromada rycerzy śląskich zaciąga się do wyprawy, przebywając na dobrowolnem wygnaniu zdaleka od ziemi ojczystej. Dziwny jest świat tych rycerzy śląskich, jak i wogóle cały świat ówczesnego rycerstwa i z innych krajów.

Trzeba zresztą pamiętać, że rzecz się rozgrywa w czasach średniowiecza. Jeśli chodzi o rycerzy śląskich, mają oni kultury chrześcijańskiej w sobie już bardzo dużo, ale odnosi się wrażenie, patrząc na ich życie, na kategorje ich myślenia, że, mimo to, reprezentują oni bardziej świat pogański, niż chrześcijański.

Nie można jednak mieć wątpliwości co do szczerej, rzetelnej polskości tego świata. Tak to dawna, najdawniejsza Polska, trochę jeszcze pogańska, ale jakże sercu bliska i droga.

Powieść Zofji Kossak to dzieło sztuki o bardzo wysokich walorach, łączy się w niej w dziwną harmonję zarówno duży artyzm, jak i szczery duch polski.

W zupełnie inny świat wprowadza nas książka Jana Parandowskiego *Odwiedziny i spotkania* (Warszawa 1936, Rój). Wspaniała książka — te *Odwiedziny i spotkania*. Jeszcze raz człowiek przekonywa się, co znaczy klasa pisarza; Parandowski zaś jeszcze raz daje dowód, jakiej wysokiej klasy jest wszystko, co wychodzi z pod jego pióra. Nie nazwałbym tej książki ani essayami, ani szkicami krytycznemi.

Każdy orjentujący się w podstawowych choćby zasadach rzemiosła pisarskiego wie, czem dla pisarza i jego dzieła jest umiejętność wydobywania z postaci powieściowej tej jej głębokiej, wewnętrznej prawdy, która i to sprawia, że stworzona przez wyobraźnię pisarza postać staje się żywym, z ciała i krwi, człowiekiem; i to również,

że ani przez chwilę nie wątpimy w rzeczywistość istnienia stworzonej postaci. W krytyce nie mamy do czynienia z tem zjawiskiem. Po pierwsze — występują w niej ludzie żywi naprawdę i poeci, pisarze, artyści. Po drugie — krytyk, mimo to, rzadko potrafi postawić omawianą postać tak plastycznie, jak umie to zrobić dobry powieściopisarz.

Choć *Odwiedziny i spotkania* nie są także utworem powieściowym, Parandowski i w tej swojej książce jest przedewszystkiem — powieściopisarzem. Nie krytykiem, ani essaistą, lecz właśnie powieściopisarzem. Chcę przez to powiedzieć, że nawet wtedy, kiedy pisze o twórczości pisarza, nie traktuje tej twórczości, jako zjawiska samodzielnego, odrębnego, ale ściśle ją wiąże z życiem i przeżyciami omawianego twórcy. Daje to w rezultacie nie szkic krytyczny, nawet nie historję, lecz utwór, posiadający wszystkie cechy najdoskonalszej powieści, której bohaterem jest dany twórca, więc Flaubert, France, Kochanowski, Prus, Zieliński, Remarque.

Uważam rezultat ten za największy sukces, jaki może osiągnąć pisarz, pisząc o twórcy innym. Kiedy czytałem to, co Parandowski pisze np. o Flaubercie, nie mogłem ochłonąć z zapału jednoczesnego i dla twórcy *Madam Bovarry* i dla autora *Odwiedzin i spotkań*. Tak powinno się pisać o literaturze: z taką głębią i z takiem odczuciem pisarza, do którego chcemy czytelnika zbliżyć.

Jeszcze o jednej wyjątkowo pięknej książeczce wierszy. Książeczka ta to *Piołun i obłok* Jana Brzechwy (Warszawa 1936, J. Mortkowicz). Dziwny to człowiek i dziwny poeta Brzechwa. Coś niedzisiejszego głosi w swych wierszach. Jakiś czarnoksięski romantyzm i romantyczne czarnoksięstwo — stanowią klimat jego wierszy. Klimat wyłącznie dla niego tylko charakterystyczny i jedynie może trochę pokrewny świetnej poezji akademika Leśmiana.

Nowa książka Brzechwy nosi tytuł *Piołun i obłok*, ale stanowczo więcej ma wspólnego z piołunem niż z obłokiem. Piękne wiersze doskonałego poety są gorzkie jak piołun właśnie, a napewno bardziej gorzkie od życia ludzkiego, choć tak ono poecie — jak każdemu z nas zresztą — dopiekło. Ale, mimo to, nie odsuwamy się od tych wierszy. Nie odkładamy książki z niechęcią. Wprost przeciwnie, dziwnie ona nas przyciąga.

Kilkunastu przynajmniej słowami pragnąłbym zwrócić uwagę czytelnika na trzy wiersze Brzechwy o Komendancie. Są głębokie, bardzo ludzkie i szczerze niepospolite. Niemi właśnie Brzechwa książkę swą rozpoczyna.

Jan Szczawiej.

* * *

Zagadnienie ideologji PPW nie jest tak proste, jakby mogło powszechnie wydawać się. Owszem, ideologja ta, jest zupełnie określona, kieruje ona biegiem wszystkich naszych prac organizacyjnych, wiemy o tem wszyscy i nie od tej strony są komplikacje. Trudności są gdzieindziej, a mianowicie w tem, że zarówno ideę PPW, jak cele i zadania naszych organizacyjnych szeregów nie zawsze każdy z pośród nas rozumie tak samo. Te rzeczy musimy sobie uświadomić, rozumienie idei PPW musi być jednakowe w całej 30-tysięcznej rzeszy członków naszej organizacji, bo wtedy dopiero będziemy stanowili siłę, która w służbie społeczeństwa Rzeczypospolitej będzie mieć swoje znaczenie. Właśnie żebyśmy w PPW naszą ideę i nasze zadania rozumieli wszyscy jednakowo, potrzebna jest dyskusja, w której mielimy możność wziąć udział najszersze rzesze członków PPW, a któraby niewątpliwie pogłębiła nasz stosunek do tych zagadnień. Zamieszczamy, jako pierwszy głos w dyskusji „PPW" artykuł ob. Podemskiego i prosimy Czytelników o zabieranie głosu.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, WARECKA 16, MINISTERSTWO P. i T.
TEL. 5-55-20, WEWN. NR. 192, MIEJSKI 6-68-64.

CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 400.—, PÓŁ STR. 250.—.

REDAKTOR: SŁAWOMIR ROSOCHACKI. WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POCZTOWEGO PRZYSP. WOJSKOWEGO.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.

POLSKA — TO WIELKA RZECZ

Wizyta premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie wywarła duże wrażenie i oddźwięk w społeczeństwie węgierskiem. Przemówienia obu premjerów, a w szczególności zwrot, jakiego użył szef rządu polskiego: „Nic o nich bez nich" ma niewątpliwie duże znaczenie polityczne. Powiększony został w ten sposób ów pozytywny kapitał, jakim dla właściwego układu stosunków nad Dunajem jest przyjaźń żywiona przez Węgry dla Polski. Poszczególne fazy wizyty wyzwalały coraz to nowe skarby uczuć braterstwa i przyjaźni, nagromadzone w sercach społeczeństwa węgierskiego.

Wizyta prem. Kościałkowskiego dała impuls do manifestacji przyjaźni dla Polski nietylko w stolicy. Obywatele miasta Miskolcz wnieśli na ręce burmistrza prośbę o nazwanie jednej z ulic miasta imieniem Marszałka Piłsudskiego. W uzasadnieniu prośby omywatele m. Miskolcz wskazują, że Marszałek Piłsudski był jednym z największych przyjaciół Węgier.

Towarzystwo węgiersko-polskie postanowiło wystawić na ul. Marszałka Piłsudskiego w Budapeszcie pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Nad wykonaniem pomnika pracują wybitni rzeźbiarze węgierscy.

Odsłonięcie pomnika przewidywane jest w rocznice śmierci Marszałka, w którym to dniu zorganizowana ma być również staraniem tego towarzystwa uroczysta akademja.

*

Odbyła się uroczystość wręczenia wojsku polskiemu 100 karabinów maszynowych, wykonanych przez pracowników **Fabryki Karabinów w Warszawie** dla uczczenia wiekopomnych czynów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystości tej obecny był Pan Prezydent Rzplitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki, min. przemysłu i handlu dr. Górecki, generalicja i przedstawiciele władz.

Akt nadania podpisał Pan Prezydent R. P., Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, minister spr. wojsk., minister przem. i handlu, prezes N. I. K.

Dar polskiego świata pracy dla armji zrobił olbrzymie wrażenie w całym kraju, a czyn robotników Warszawskiej Fabryki Karabinów jest najlepszym dowodem, iż wszelkie wrogie zakusy rozbiją się o szczery i niezłomny patrjotyzm polskiego robotnika.

*

Pod przewodnictwem prezesa p. Adama Koca odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Pragnąc w sposób najbardziej istotny przyjść z pomocą szerokim rzeszom ludności, poszukującej pracy, Rada Banku uchwaliła — wobec rozpoczęcego sezonu robót — **postawić do dyspozycji Rządu kwotę 20 miljonów złotych z przeznaczeniem na natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia przy robotach drogowych, jako dających pracę dla największej ilości rąk roboczych, a zarazem najkonieczniejszych dla rozwoju gospodarczego.**

Bank Polski, jako instytucja emisyjna, powiększając o wyżej wymienioną kwotę sumy, przeznaczone na te cele przez Rząd, przyczyni się wydatnie do zwiększenia zatrudnienia w kraju.

Postawienie sumy 20 miljonów złotych do dyspozycji Rządu odbędzie się oczywiście w ramach działalności statutowej Banku i w formie przez statut przewidzianej.

*

Od 10-ciu lat polska polityka finansowa opiera się na dwóch podstawowych zasadach: stałości waluty i swobodzie ruchu kapitałowego. Utrzymując niezmiennie w najtrudniejszych warunkach wytkniętą linję, rząd miał przedewszystkiem na widoku zapewnienie życiu gospodarczemu normalnych warunków działania i rozwoju. Opracowany na jesieni roku zeszłego i realizowany przez rząd w ciągu kilku ostatnich miesięcy program, dał ostatnio zupełnie pozytywne rezultaty w dziedzinie równowagi budżetowej państwa.

W momencie zaznaczającej się poprawy gospodarki krajowej zarysowały się ostatnio tendencje, niepozostające w żadnym związku z objektywną oceną gospodarczej i finansowej sytuacji Polski. Częściowo pod wpływem wydarzeń zagranicznych, a częściowo pod wpływem nieuzasadnionych nastrojów, szerzonych wewnątrz kraju, rozpętała się w marcu i kwietniu fala niepokoju, wyrażająca się przedewszystkiem w masowem zakupywaniu złota i walut zagranicznych na cele tezauryzacji wewnętrznej. To nieuzasadnione gospodarczo działanie osłabia z jednej strony rezerwy naszej instytucji emisyjnej, a z drugiej wycofuje kapitały z obrotu gospodarczego, utrudniając poważnie m. in. realizację planów rządu w zakresie walki z bezrobociem.

Rząd uważał za swój obowiązek zapobiec tego rodzaju osłabianiu życia gospodarczego przez wprowadzenie kontroli w zakresie obrotu złotem i walutami zagranicznemi i zahamowanie przez to źródeł, zasilających tezauryzację. **Całe społeczeństwo przyjęło decyzję Rządu w sprawie ograniczenia wywozu pieniędzy zagranicę z dużem uznaniem.**

*

Wprowadzenie kontroli dewizowej pociągnęło za sobą specjalne zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dotyczące obrotu pocztowego z zagranicą.

Wszystkie listy polecone i wartościowe, a także przesyłki, wysyłane zagranicę i do obszaru Wolnego Miasta Gdańska, poddawane będą specjalnej kontroli i wobec tego powinny być nadawane na pocztę w stanie otwartym.

Nadawcy, którzy chcą przekazać jakiekolwiek sumy lub przekazy pocztowe zagranicę powinni zaopatrzyć się w zezwolenie Banku Polskiego lub banków dewizowych.

Odbyła się w Warszawie ogólnopolska odprawa strzelecka władz powiatowych, podokręgów i okręgów Z. S. z całej Polski. Liczba uczestników odprawy wynosiła około 3.000 osób wraz z pocztami chorągwianemi. Podczas odprawy strzeelckiej, odpowiadając na raport prezesa Zarz. Głównego Z. S. mecenasa Paschalskiego, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydz-Śmigły oświadczył, co następuje:

„Dziękuję Wam, obywatelu prezesie, dziękuję Wam wszystkim, obywatelki i obywatele. Chcę powiedzieć w prostych słowach, nie siląc się na wzniosłość, chcę stwierdzić, że jak napewno wiecie wszyscy, obywatelki i obywatele, Związek Strzelecki nie jest mi obojętny. A nie jest mi obojętny dlatego, że sam jestem starym strzelcem, a potóre dlatego, że dziś na mnie ciąży odpowiedzialność za obronność Państwa, a praca Wasza tak ściśle i tak głęboko łączy się z wszelkiemi walorami, tworzącemi obronność Państwa. Chcę jeszcze powiedzieć jedno. Przypomnieć stare polskie przysłowie: „Wedle stawu grobla".

Mówię to dlatego, iż wiem, że Związek Strzelecki, jako organizacja ma duże ambicje i stawia sobie wielkie cele.

I słusznie. Ale z chwilą, kiedy ma te ambicje, kiedy stawia sobie te wielkie cele, to musi odpowiednio do tych ambicji wyzwolić w sobie siły moralne, musi dać odpowiednie napięcie i natężenie pracy, aby nie było dysproporcji między wielką ambicją i między tem, co daje życie w dniu codziennym.

Życzę Wam tego serdecznie i będę bardzo rad, będę starał się dopomóc Waszym wysiłkom — wysiłkiem moim, jeśli zechcecie ze swego życia stworzyć potężną kuźnię wykuwającą dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili i dzisiejszej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje".

*

Bawił w Warszawie z rewizytą premjer i minister spraw zagranicznych Belgji, Paweł van Zeeland. Przyjęcie, jakie Polska zgotowała premjerowi, nacechowane było wielką serdecznością, a było wyrazem tych serdecznych uczuć, jakie łączyły Polskę z bohaterskim narodem belgijskim.

Zdjęcie na stronie 2-ej okładki przedstawia trumnę ze śmiertelnemi szczątkami Marszałka Józefa Piłsudskiego w Katedrze Warszawskiej, okrytą sztandarem Rzeczypospolitej.


P.
P.
W